

ANZELM Z CANTERBURY

O WOLNOŚCI WOLI

1. WSTĘP

Prezentowany tu traktat Anzelma z Canterbury *O wolności woli* [*De libertate arbitrii*] jest tematycznie i genetycznie powiązany z dwoma innymi traktatami, a mianowicie z traktatem *O prawdzie* [*De veritate*] oraz *O upadku diabła* [*De casu diaboli*]. Na ich związek wskazuje sam autor we wstępie do wydania tych pism: „Trzy traktaty, dotyczące studium Pisma Świętego, które napisałem kiedyś w różnym czasie, są do siebie wzajem podobne poprzez formę dialogu, gdzie osoba pytającego nosi imię *ucznia*, natomiast osoba odpowiadającego miano *nauczyciela*. [...] Pierwszym z tych trzech traktatów jest traktat *O prawdzie*: czym mianowicie jest prawda, w czym zwykle jest orzekana, i czym jest sprawiedliwość. Drugim natomiast jest traktat *O wolności woli*: czym jest [wolność woli] i czy człowiek ją [wolność] zawsze posiada, ile jest jej różnych rodzajów w posiadaniu prawości woli lub w braku tej prawości; ponieważ dla powinności zachowania tej prawości woli, wola została dana rozumnemu stworzeniu. W tym [traktacie] ukazałem tylko naturalną moc woli, do zachowania otrzymanej prawości, a nie, że konieczne jest dla woli, by wspomagała ją łaska. Trzeci traktat zaś bada zagadnienie, czym zgrzeszył diabeł, że nie ostał się w prawdzie, ponieważ Bóg nie udzielił mu wytrwałości, której nie mógł posiadać, jeżeli nie została mu dana przez niego [Boga]; ponieważ jeżeli Bóg by ją [wytrwałość] dał, tamten [diabeł] by ją posiadał tak, jak dobrzy aniołowie ją posiadli, ponieważ Bóg im jej udzielił. Ten traktat zatytułowałem *O upadku diabła*, mimo że mówiłem tam o utwierdzeniu dobrych aniołów, ponieważ to, co powiedziałem o dobrych aniołach, było przypadkowe, to zaś, co napisałem o złych, wynikało z przedmiotu zagadnienia”¹.

¹ Anselm, *ver.*, praefatio (173, 2 – 20, 174, 1-2 Schmitt). Tłumaczenie A.P.S.

Naświetlenie problematyki zawartej w przedstawianym tu dialogu wymaga nawiązania do poprzedniego traktatu – *O prawdzie*, w którym jest rozważana teoria prawdy w aspekcie metafizycznym. Prawda jest tu definiowana jako „prawość postrzegalna jedynie samym umysłem (*rectitudo sola mente perceptibilis*)”². To fundamentalne pojęcie prawości (*rectitudo*) rozciąga się zarówno na stronę podmiotową tzn. poznającego podmiotu, kiedy kryterium poprawności realizuje się we właściwym (*recte*) poznaniu tego, czym jest przedmiot poznania; jak i na stronę przedmiotową, tzn. sam przedmiot poznania ma swoją postać prawdy, która jest poprawnością. Wszystko jest o tyle prawdziwe, o ile jest tym, czym być powinno (*debet*), zgodnie ze swoją ideą w Bogu. Pod tak sformułowaną zasadą poprawności (*rectitudo*) podpadają zarówno akty poznania³, akty woli⁴, jak i działanie przedmiotów ożywionych i nieożywionych⁵. Prawda więc – jak zostało zaznaczone – definiowana jako poprawność-prawość (*rectitudo*) jest zgodnością stanów rzeczy, poznania, aktów woli i działania z tym, co być powinno, czyli z zasadą wszystkiego, tzn. ostatecznie z Bogiem. Wola zatem jest prawdziwa, o ile jest prawa. I w tej samej mierze dotyczy to działania.

W odniesieniu do traktatu *O wolności woli* zasadnicze znaczenie ma definicja sprawiedliwości sformułowana w dialogu *O prawdzie* jako „prawości woli zachowywanej ze względu na nią samą (*iustitia igitur est rectitudo voluntatis propter se servata*)”⁶, ponieważ sprawiedliwość ma być przedmiotem woli, tj. wolnego wyboru (*liberum arbitrium*). Według Anzelma są dwa składniki wolnego wyboru: *arbitrium*, czyli racjonalne poznanie i sąd, czego konsekwencją jest wybór; *liberum*, czyli wolność, tzn. skłonność czy też ukierunkowanie woli na sprawiedliwość. Dokonując podziału woli w rozdziale XIV prezentowanego traktatu, rozróżnia Anzelm wolność Boga, która jest niestworzona i samoistniejąca, a więc nieutralna, oraz wolność ludzką, która jest stworzoną przez Boga dyspozycją, która nie jest nieodłączna od woli. Utrata wolności przez człowieka, tzn. działanie wbrew temu, jak powinien działać, a więc wbrew boskim zasadom, nie pozbawia jednak osoby ludzkiej zdolności wyboru, nie może to być jednak prawdziwa wolność. Ta wolność, czyli ostatecznie *rectitudo voluntatis*, zostaje wolnemu wyborowi przywrócona przez Boga aktem łaski. Nieodwracalność utraty wolności

² Tamże, cap. 11 (191, 19-20).

³ Por. tamże, cap. 2 [prawda oznaczania], cap. 3 [prawda mniemania], cap. 6 [prawda zmysłów].

⁴ Por. tamże, cap. 4,8 [prawda woli].

⁵ Por. tamże, cap. 5 [prawda działania naturalnego i nienaturalnego].

⁶ Tamże, cap. 12 (194, 26).

dotyczy jedynie potępionych po śmierci, zbawieni natomiast dzięki łasce posiadają wolność tak, że nie mogą jej utracić.

Prezentowany traktat *O wolności woli* wraz z traktatem *O prawdzie* zostały napisane podczas sprawowania przez Anzelma funkcji opata w Le Bec w latach 1080-1085. Trzeci natomiast dialog, *O upadku diabła*, jest datowany na lata 1085-1090.

*

W przekładzie starano się nie tylko możliwie wiernie oddać myśl Autora, ale też zachować jego stylistykę bez upiększania i parafrazowania. W miarę możliwości zachowano zasadę niezastępowania zaimków rzeczownikami, które te zaimki zastępują, co w przypadku zachodzenia wątpliwości dopowiedziane jest dopiskiem w nawiasach kwadratowych. Takie stanowisko tłumacza jest podyktowane faktem: 1) ważności i Autora, i tekstu, który stoi na progu rozwoju scholastyki; 2) nienarzucania tłumaczonemu tekstowi określonej interpretacji.

Przekładu dokonano na podstawie krytycznego wydania F.S. Schmitta OSB *S. Anselmi Cantuariensis archiepiscopi Opera omnia*, vol. I, Secovii 1938, s. 200-228.

BIBLIOGRAFIA

- H o p k i n s J.: A Companion to the Study of St. Anselm, Mineapolis 1972.
The Cambridge Companion to Anselm, ed. B. Davies, B. Leftow, Cambridge: Cambridge University Prtess 2004.
A n s e l m v o n C a n t e r b u r y: Freiheitsschriften [lateinisch/deutsch], übers. und eingeleitet von H. Verweyen, Freiburg im Breisgau–Basel–Wien–Barcelona–Rom–New York: Herder, 1994.
Ś w. A n z e l m z C a n t e r b u r y: O wcieleniu, przekład i wstęp A. Rosłan, Poznań 2006.
G r z e s i k T.: Anzelm z Canterbury, Warszawa 2004.
G i l s o n E.: Historia filozofii chrześcijańskiej w wiekach średnich, Warszawa 1987.
A n z e l m z C a n t e r b u r y: Monologion i Proslogion, przeł. T. Włodarczyk, Warszawa 1992.

Słowa kluczowe: prawość, prawda, wolność, wolny wybór, powinien.

Key words: righteousness, truth, freedom, free choice, should.

2. PRZEKŁAD

Rozdziały

- I. Możliwość grzeszenia nie dotyczy wolności woli.
- II. Anioł jednak i człowiek zgrzeszyli przez tę możliwość i przez wolną wolę. I chociaż mogli służyć grzechowi, to jednak grzech nie mógł nad nimi zapanować.
- III. W jaki sposób posiadali wolną wolę, nawet gdy stali się sługami grzechu. I czym jest wolna wola?
- IV. Jak [anioł i człowiek] posiadają możliwość zachowania prawości, której nie mają.
- V. Żadne kuszenie nie zmusza wbrew woli do grzeszenia.
- VI. Jak nasza wola jest silna wobec kuszenia, mimo że wydaje się bezsilna.
- VII. Jak wola jest silniejsza niż kuszenie, nawet gdy mu [pokuszeniu] ulega.
- VIII. Bóg nawet nie może odebrać prawości woli.
- IX. Nie ma nic bardziej wolnego niż prawa wola.
- X. W jaki sposób grzesznik jest sługą grzechu. Większym cudem jest, gdy Bóg przywraca prawość temu, kto ją porzuca, niż gdy przywraca życie zmarłemu.
- XI. Ta niewola [grzechu] nie znosi wolności woli.
- XII. Dlaczego bardziej stosownie jest powiedzieć: „Człowiek jest wolny, gdy nie posiada prawości” – ponieważ ona [prawość] nie może mu być odebrana, gdy ją posiada – niż: „Człowiek jest sługą, także gdy ją posiada” – ponieważ on nie może jej odzyskać przez siebie, gdy jej nie posiada.
- XIII. „Możliwość zachowania prawości woli z uwagi na samą prawość” jest pełną definicją wolności woli.
- XIV. Podział wolności woli.



Rozdział I

MOŻNOŚĆ GRZESZENIA
NIE DOTYCZY WOLNOŚCI WOLI

Uczeń: Ponieważ wolność woli wydaje się stać w sprzeczności z łaską, predestynacją i przedwiedzą Bożą, to pragnę dowiedzieć się, czym jest sama wolność woli, i czy zawsze ją posiadamy. Jeżeli mianowicie – jak niektórzy zwykle mówią – wolność woli jest „możliwością grzeszenia i niegrzeszenia”, a tę [możliwość] zawsze mamy, to w jaki sposób odczuwamy niekiedy potrzebę łaski? Jeżeli natomiast nie zawsze ją [możliwość] mamy, to dlaczego przypisuje się nam grzech, skoro grzeszymy bez wolnej woli?

Nauczyciel: Nie uważam, aby wolność woli była możliwością grzeszenia bądź niegrzeszenia. Jeśli mianowicie taka miałyby być definicja [wolności woli], to ani Bóg, ani anioł, którzy nie mogą grzeszyć, nie posiadaliby wolnej woli – czego nie godzi się mówić.

U: Cóż z tego, jeżeli powie się, że czym innym jest wolna wola Boga i dobrych aniołów, a czym innym nasza?

N: Chociaż rzeczywiście różni się wolna wola ludzi od wolnej woli Boga i dobrych aniołów, to jednak definicja tej woli w obu przypadkach z uwagi na tę [samą] nazwę [*nomen*] powinna być taka sama. Jakkolwiek bowiem zwierzę różni się od zwierzęcia czy to substancjalnie, czy to akcydentalnie, jednak definicja zwierzęcia podług nazwy jest ta[ka] sama. Dlatego trzeba przedłożyć taką definicję wolnej woli, żeby ona nie obejmowała ani więcej, ani mniej [niż tamta – tzn. definicja zwierzęcia]. Ponieważ więc wolna wola Boga i dobrych aniołów nie może grzeszyć, to sformułowanie „może grzeszyć” nie odnosi się do definicji wolnej woli. Zresztą ani wolność, ani część wolności nie jest możliwością grzeszenia. Teraz skoncentruj się, żebyś dobrze zrozumiał, co mówię.

U: Po to tu jestem.

N: Jaka wola wydaje ci się bardziej wolna: czy ta, która chce i może nie grzeszyć tak, że w żaden sposób nie jest w stanie odwrócić się od prawości niegrzeszenia, czy też ta, która w jakiś sposób może się do grzeszenia dać skłonić?

U: Nie rozumiem, dlaczego nie jest bardziej wolną ta, która ma jedną i drugą ewentualność?

N: Czy nie rozumiesz, że skoro już kto ma to, co wypada, i to, co jest korzystne tak, że nie może tego stracić, jest bardziej wolny niż ten, kto to

samo ma tak, że może to stracić i może być doprowadzony do tego, co nie wypada i co jest niekorzystne [szkodliwe]?

U: Nie ma wątpliwości.

N: Za nie mniej pewne uznasz również, że grzeszyć zawsze nie wypada i jest to szkodliwe.

U: Nikt przy zdrowych zmysłach nie myśli inaczej.

N: Bardziej wolna więc jest ta wola, która nie może odwrócić się od prawości niegrzeszenia, niż ta, która może tę [prawość] opuścić.

U: Nie można twierdzić nic bardziej zgodnego z rozumem.

N: Czy sądzisz, że to, co dodane [to] umniejsza wolność, a to, co odebrane z kolei ją zwiększa, tzn. że to właśnie jest wolnością albo częścią wolności?

U: Nie sądzę.

N: Możliwość więc grzeszenia dodana do woli nie umniejsza jej [woli] wolności, a odebrana nie powiększa [wolności woli], nie jest więc ani wolnością, ani częścią wolności.

U: Nic bardziej logicznego.

Rozdział II

ANIOŁ JEDNAK I CZŁOWIEK ZGRZESZYLI PRZEZ TĘ MOŻNOŚĆ
I PRZEZ WOLNĄ WOLĘ. I CHOCIAŻ MOGLI SŁUŻYĆ GRZECHOWI,
TO JEDNAK GRZECH NIE MÓGŁ NAD NIMI ZAPANOWAĆ

N: Nie dotyczy więc wolności woli to, co jest tak obce woli.

U: Nie mogę w ogóle się przeciwstawić twojemu rozumowaniu. Lecz nie mniej jestem zaniepokojony faktem, że i natura anielska i nasza od początku miała możliwość grzeszenia, której jeśliby nie miała, to by nie zgrzeszyła. Stąd, jeżeli obie wymienione natury zgrzeszyły przez tę możliwość, która jest tak obca wolnej woli, to jakżesz będziemy twierdzić, że ona [natura] zgrzeszyła przez wolną wolę? [I] przeciwnie, jeżeli nie zgrzeszyła przez wolną wolę, to wydaje się zgrzeszyć z konieczności. W każdym razie albo z własnej woli albo z konieczności. Jeżeli rzeczywiście zgrzeszyła z własnej woli, to w jaki sposób nie przez wolną wolę? Stąd, jeśli nie przez wolną wolę, to wydaje się z pewnością zgrzeszyć z konieczności.

Jest jeszcze w tej możliwości grzeszenia coś innego, co nie daje mi spokoju. Kto bowiem może grzeszyć, ten może być sługą grzechu, ponie-

waż „kto czyni grzech, jest sługą grzechu” (J 8, 34). Kto zaś może być sługą grzechu, nad tym grzech może zapanować. Jak więc jako wolna została stworzona ta natura, albo jakiego rodzaju była ta wolna wola, nad którą mógł zapanować grzech?

N: Natura nasza i anielska na początku zgrzeszyła i mogła służyć grzechowi z uwagi na możliwość grzeszenia, i z własnego popędu, i z wolnej woli, a nie z konieczności. A jednak grzech nie mógł nad nią [naturą] zapanować, stąd nie można by powiedzieć, że ona [natura] nie była wolna albo jej wybór nie był wolny.

U: Powinieneś mi to wyjaśnić, ponieważ tego nie rozumiem.

N: Przez wolny wybór zgrzeszył anioł-odstępca i pierwszy człowiek, ponieważ zgrzeszył przez swój wybór, który był tak wolny, że zupełnie nic go nie zmuszało do grzeszenia. I dlatego słusznie jest ganiony, ponieważ choć miał taką wolność swojego wyboru, choć nie był czymkolwiek przymuszany, mimo że nie z żadnej konieczności, lecz zgrzeszył z własnej woli. Zgrzeszył zaś przez swój wybór, który był wolny; ale nie przez fakt, że ten wybór był wolny, tj. przez możliwość, dzięki której mógł nie grzeszyć i nie służyć grzechowi, lecz przez możliwość, która była możliwością grzeszenia, przez którą nie był ani nakłaniany do wolności niegrzeszenia, ani nie był przymuszany do niewoli grzeszenia.

Co zaś do twojego wnioskowania, że jeśli mógł być niewolnikiem grzechu, to grzech mógł nad nim zapanować, i dlatego ani on sam, ani jego decyzja nie była wolna, to sprawa ma się zgoła inaczej. Kto bowiem jest [panem] swojej możliwości, żeby nie służyć, i kto nie podlega obcej mocy, żeby [być zmuszonym] służyć, choćby mógł służyć, ale ze swojej własnej możliwości: to jak długo posługuje się nie tą możliwością, która jest [możliwością] służenia, lecz tą, która jest [możliwością] niesłużenia, to nic nie może go zmusić, aby stał się sługą. Gdyby bowiem nawet wolny bogacz mógł uczynić się sługą biedaka: to jak długo tego nie robi, to ani on [bogacz] nie rezygnuje z tytułu wolności, ani nie mówi się, że biedak może nad nim panować; albo jeśli mówi się, to w niewłaściwym sensie, ponieważ to nie leży w jego mocy, lecz w mocy drugiego. Stąd nic nie stoi na przeszkodzie, żeby anioł i człowiek przed grzechem byli wolni, albo żeby mieli wolną wolę.

Rozdział III

W JAKI SPOSÓB POSIADALI WOLNĄ WOLĘ,
NAWET GDY STALI SIĘ SŁUGAMI GRZECHU.

I CZYM JEST WOLNA WOLA

U: Zadowoliliś mnie tą odpowiedzią, ponieważ nic z pewnością nie stoi temu [tzn. ich – diabła i człowieka – wolności] na przeszkodzie przed grzechem. Ale gdy stali się sługami grzechu, to w jaki sposób mogli zachować wolną wolę?

N: Chociaż poddali się grzechowi, jednak nie mogli w sobie zatracić naturalnej wolności woli. Mogli natomiast spowodować, że bez jakiejś innej łaski, niż była ta, którą mieli wcześniej, nie mogli się posługiwać tą wolnością.

U: Wierzę, lecz pragnę zrozumieć.

N: Spróbujmy się najpierw zastanowić, jakiego wyboru wolność posiadali przed grzechem, skoro jest pewne, że oni mieli wolny wybór.

U: Tego oczekuję.

N: Do czego, wydaje ci się, oni mieli tę wolność wyboru? Czy do osiągnięcia tego, czego chcieli, czy [też] do chcenia tego, czego powinni chcieć, a co również było korzystne dla nich chcieć?

U: Do chcenia tego, czego powinni byli chcieć, i co było dla nich korzystne chcieć.

N: Posiadali więc wolność wyboru prawości woli. Jak długo bowiem chcieli tego, czego powinni byli chcieć, mieli prawość woli.

U: Tak jest.

N: Zachodzi jeszcze wątpliwość, o ile czegoś się nie doda [dla jednoznaczności w odniesieniu do tego], gdy jest powiedziane, że „mieli wolność do prawości woli”. Pytam więc: w jaki sposób mieli tę wolność do prawości woli, (1) czy do zdobycia jej bez [tzn. mimo] dawcy, gdy jeszcze jej [prawości] nie mieli, (2) czy do przyjęcia jej, kiedy jeszcze jej nie mieli, o ile byłaby im dana, aby ją mieli, (3) czy też do porzucenia tej, którą przyjęli i do odzyskania, ale już przez siebie [*per se*] tej odrzuconej [prawości], (4) czy w końcu do trwałego zachowania przyjętej [prawości]?

U: Nie sądzę, (1) żeby posiadali wolność do zdobycia prawości z wykluczeniem jej dawcy, ponieważ „niczego nie mogli mieć, czego nie otrzymali” (1 Kor 4, 7). A przecież nie można też twierdzić, (2) że oni mieli wolność do przyjęcia [prawości] od dawcy, aby mieli tę [prawość], której jeszcze nie mieli, ponieważ nie można przyjąć [w zgodzie z naszą wiarą], że oni zostali stworzeni bez prawej woli. Jakkolwiek nie można zaprzeczyć, że oni mogliby mieć

wolność ponownego przyjęcia tejże prawości, o ile by ją [prawość] odrzucili i znów mogłaby [ona] być im ofiarowana przez tego samego pierwszego dawcę. Obserwujemy to często w przypadku ludzi, którzy dzięki niebieskiej łasce powracają z niesprawiedliwości do sprawiedliwości.

N: To prawda, co mówisz, że oni mogli odzyskać zagubioną prawość, o ile zostałyby im na powrót dana. Lecz my pytamy o tę wolność, którą mieli zanim zgrzeszyli, skoro bez wątplenia mieli wolny wybór, a nie o tę, której nikt nie odczuwałby braku, jeśliby nigdy nie porzucił prawdy.

U: Przejdę więc do odpowiedzi na pozostałe twoje pytania. Nie jest mianowicie prawdą, (3) że oni mieli wolność do porzucenia tej prawości, ponieważ porzucić prawość woli to znaczy grzeszyć, a możliwość grzeszenia nie jest ani wolnością, ani częścią wolności – jak wykazałeś wyżej. Nie przyjęli w istocie także wolności, aby na powrót przez siebie odzyskać porzuconą prawość, ponieważ ta prawość po to została dana, aby nigdy jej nie porzucać. Sama bowiem możliwość odzyskania porzuconej [prawości] rodziłaby lekceważenie wobec zachowania [tej już] posiadanej. I dlatego pozostaje więc tylko, (4) że wolność wyboru została dana naturze rozumnej do zachowania przyjętej prawości woli.

N: Dobrze odpowiedziałeś na postawione pytania. Lecz powinniśmy jeszcze zastanowić się, z powodu czego natura rozumna powinna była zachować tę prawość – czy z powodu samej prawości, czy też z powodu czegoś innego.

U: Jeśli ta wolność nie została dana tej naturze [rozumnej], aby zachowała prawość woli z powodu samej prawości, to nie byłaby [taka wolność] wartościowa dla sprawiedliwości, ponieważ wiadomo, że sprawiedliwość jest prawością woli zachowywaną z powodu niej samej. Ale wierzymy, że wolność wyboru jest pomocna do sprawiedliwości. Dlatego trzeba uznać za niewątpliwie, że natura rozumna przyjęła ją [wolność] tylko i wyłącznie dla zachowania prawości woli z powodu samej prawości.

N: Ponieważ więc wszelka wolność jest mocą [*potestas*], to ta wolność wyboru jest mocą [*potestas*] zachowania prawości woli z powodu samej prawości.

U: Nie może być inaczej.

N: Jasne więc już jest, że wolny wybór nie jest niczym innym niż wyborem mogącym zachować prawość woli z uwagi na samą prawość.

U: To oczywiste. Lecz jak długo [natura rozumna] miała tę prawość, to mogła zachować to, co miała. Potem, gdy tę [prawość] porzuciła [natura rozumna], to w jakież sposób może [natura] zachować to, czego nie ma? Wobec więc braku prawości, która mogłaby być zachowana, nie istnieje

wolny wybór, który byłby w stanie ją [prawość] zachować. Nie można bowiem zachować tego, czego się nie ma.

N: Choćby brakowało prawości woli, to jednak natura rozumna posiada tego, co jest jej, wcale nie mniej [tzn. tyle samo]. Nie posiadamy wprawdzie, jak sądzę, żadnej możliwości, która sama jedynie sobie wystarczyłaby do działania, a jednak, gdy brakuje tego [tzn. tych warunków], bez czego nasze możliwości zupełnie nie mogą być doprowadzone do działania, to przecież oznacza, że je [te możliwości], na ile w nas ich jest, nie mniej posiadamy. To tak jak żadne narzędzie, wzięte samo w sobie, nie wystarcza do wykonania pracy, a jednak jeżeli nawet brakuje tego, bez czego nie możemy posłużyć się narzędziem, to mimo to przecież bez fałszu przyznajemy, że dysponujemy narzędziem dla jakiej bądź pracy. Zaprezentuję ci to na jednym przykładzie, chociaż widzisz to w wielu przypadkach. O nikim, kto posiada wzrok, nie mówi się, że w żaden sposób nie może zobaczyć góry.

U: Kto nie może zobaczyć góry, ten z pewnością nie posiada wzroku.

N: Kto posiada wzrok, ten ma możliwość i narzędzie widzenia góry. A jednak, gdy nie ma góry i mówisz do niego: „Zobacz górę”, to ci odpowie: „Nie mogę zobaczyć, bo jej tu nie ma. Jeśliby była, to mógłbym ją zobaczyć.” Podobnie się dzieje, gdyby góra była, a nie było światła, to odpowiedziałby pytającemu, że z uwagi na mrok [tj. brak światła] nie może teraz zobaczyć, ale przy świetle, że i owszem, wtedy mógłby widzieć górę. Z drugiej strony, gdyby posiadającemu wzrok coś stało na przeszkodzie w widzeniu – jak na przykład gdyby kto przesłonił mu oczy – to mimo że jest i góra, i jest jasno, powie, że on nie może dostrzec góry. Ale gdyby nic nie stało na przeszkodzie jego wzrokowi, wtedy bez wątplenia miałby możliwość zobaczenia góry.

U: To wszystko dla każdego jest wiadome.

N: Rozumiesz więc, że możliwość widzenia jakiegoś przedmiotu [materialnego] jest inna od strony widzącego, inna od strony przedmiotu widzianego, inna jeszcze ta [możliwość lokowana] pośrodku, tzn. ani nie od strony widzącego, ani od strony widzianego; i to, co jest pośrodku, jedno może pomagać w widzeniu, drugie [może] nie utrudniać widzenia, tzn. gdy nic, co mogłoby utrudniać widzenie, nie stoi na przeszkodzie?

U: Doskonale to rozumiem.

N: Cztery więc są te możliwości, z których jeśliby zabrakło choć jednej, którejkolwiek z nich, to pozostałe trzy, ani każda z osobna, ani wszystkie razem jednocześnie nie mogą nic zdziałać. A przecież pomimo braku innego [elementu w każdym poszczególnym przypadku] nie przeczymy

ani posiadaniu zdolności widzenia u tego, kto ma zmysł wzroku albo narzędzie, czyli możliwość widzenia, ani że przedmiot możliwy do zobaczenia może być widziany, ani że światło sprzyja widzeniu.

Rozdział IV

JAK [ANIOŁ I CZŁOWIEK] MAJĄ MOŻNOŚĆ ZACHOWANIA PRAWOŚCI, KTÓREJ NIE MAJĄ

N: Czwarta zaś możliwość jest nazywana niewłaściwie. O tym bowiem, co zwykle stanowi przeszkodę w widzeniu, mówi się, że daje sposobność widzenia tylko z tego powodu, że nie odbiera możliwości widzenia. Możliwość zaś widzenia światła występuje tylko w trzech przypadkach, ponieważ wtedy i to, co widziane, i to, co pomaga w widzeniu, są jednym i tym samym. Czy nie jest to powszechnie wiadome?

U: Dla każdego to jest przecież oczywiste.

N: Jeżeli mimo nieobecności rzeczy, która mogłaby być widziana, postawieni w ciemności, mając zamknięte bądź zawiązane oczy, [to], co nas dotyczy, posiadamy [mimo to] możliwość widzenia czegokolwiek widzialnego [tzn. możliwego do zobaczenia]. Co więc nie pozwala, abyśmy posiadali możliwość zachowania prawości z powodu samej prawości, nawet pod nieobecność samej prawości, jak długo z jednej strony jest w nas rozum, dzięki któremu jesteśmy w stanie ją [prawość] poznać, a z drugiej wola, dzięki której możemy ją utrzymać? Na tym polega bowiem – jak wiadomo – omawiana wolność wyboru.

U: Przekonałeś mnie, że ta możliwość zachowania prawości woli jest zawsze w naturze rozumnej, i że ta możliwość w wyborze pierwszego człowieka i aniołów była wolna, ponieważ bezwolnie [tzn. wbrew ich woli] prawość woli nie mogła być im odebrana.

Rozdział V

ŻADNE KUSZENIE NIE ZMUSZA [KOGOKOLWIEK] DO GRZESZENIA WBREW WOLI

U: Ale jak teraz wybór ludzkiej woli dzięki tej możliwości jest wolny, skoro człowiek często, choć mający prawą wolę, wbrew własnej woli porzuca tę prawość pod naciskiem kuszenia?

- N:** Nikt jej [prawości] nie porzuca, chyba że przez chcenie. Jeżeli więc „bezwolny” oznacza „niechący”, to nikt nie porzuca jej [prawości] „bezwolnie”. Człowiek może bowiem być bezwolnie skrępowany, ponieważ może być skrępowany niechący [tzn. mimo że nie chce]; może być bezwolnie torturowany, ponieważ niechący [wbrew woli] może być torturowany; może być zabity bezwolnie, ponieważ niechący [wbrew woli] może być zabity; nie można natomiast chcieć bezwolnie, ponieważ nie może niechący chcieć. Każdy bowiem chcący, chce swojego chcenia.
- U:** Dlaczego więc mówi się o tym, kto kłamie, aby nie zostać zabity, że kłamie bezwolnie, skoro czyni to wyłącznie chcąc? Tak bowiem bezwolnie kłamie, jak bezwolnie chce kłamać. A przecież kto bezwolnie nawet chce kłamać, niechący chce kłamać.
- N:** Dlatego być może mówi się o kimś, że bezwolnie kłamie, kiedy tak chce prawdy, że nie kłamałby, gdyby nie chodziło o życie; i z jednej strony chce kłamstwa z uwagi na swoje życie, a z drugiej nie chce kłamstwa dla samego kłamstwa, ponieważ chce prawdy. I stąd kłamie chcąc i nie chcąc. Inna jest bowiem wolność, przez którą chcemy czegoś dla samego tego, jak np. gdy chcemy zdrowia dla niego samego; a inna [wolność], gdy chcemy czegoś z powodu czegoś innego, jak np. gdy chcemy pić piółun z powodu zdrowia. Stąd można, może, z uwagi na te różne wole mówić, że kłamie bezwolnie zarazem i niebezwolnie. Stąd, gdy mówi się, że ktoś bezwolnie kłamie, ponieważ on tego chce, na ile chce prawdy, to nie stoi to w sprzeczności z tym zdaniem, w którym stwierdzam, że nikt bezwolnie nie porzuca prawości woli. Ponieważ on przez kłamstwo chce ją [prawość] porzucić ze względu na życie. I w odniesieniu do tej woli, to porzuca on ją [prawość] nie bezwolnie, lecz chcąc. I o tej właśnie woli teraz mówimy. Traktujemy bowiem o tej woli, przez którą on chce kłamać z powodu życia, a nie o tej [woli] przez którą nie chce kłamstwa dla samego kłamstwa. Dlatego z pewnością kłamie bezwolnie, ponieważ bezwolnie [tzn. wbrew woli] stoi wobec sytuacji: śmierć albo kłamstwo, tzn. bezwolnie znajduje się w tej trudnej [tzn. przymusowej] sytuacji, że z konieczności następuje jedna z tych ewentualności. Chociaż on albo ginie, albo kłamie, to jednak nie ma konieczności, żeby został zabity, ponieważ może nie ponosić śmierci, o ile kłamie. Nie ma też konieczności, żeby kłamał, ponieważ może nie kłamać, o ile ponosi śmierć. Żadna bowiem z tych dwóch ewentualności nie funkcjonuje oddzielnie z konieczności, ponieważ obie są w obrębie możliwości. W ten sposób również, mimo że bezwolnie stoi przed alternatywą „kłamstwo albo śmierć”,

to jednak z tego nie wynika, że on bezwolnie kłamie albo że bezwolnie ponosi śmierć.

Jest i inne uzasadnienie, które często bywa używane, dlaczego ktoś działa „bezwolnie”, „niechcący” bądź „z konieczności”, co jednak w rzeczywistości czyni chcąc. To bowiem, co jesteśmy w stanie wykonać z trudem, i dlatego tego nie robimy, to wtedy twierdzimy, że my nie możemy tego zrobić i z konieczności albo bezsilności to porzucamy. A tego z kolei, co bez trudności możemy nie pomijać i dlatego czynimy, to twierdzimy, że czynimy to tylko bezwolnie albo niechcący bądź z konieczności. W ten sposób więc o tym, kto kłamie, aby nie umrzeć, mówi się, że kłamie bezwolnie, niechcący i z konieczności, ponieważ nie jest w stanie uniknąć kłamstwa bez popadania w zagrożenie śmiercią. Tak więc jak kto kłamie dla zachowania życia, w niewłaściwym sensie bywa nazywany bezwolnie kłamiącym, ponieważ kłamie chcąc; dokładnie tak samo niewłaściwie mówi się o tym, kto chce [choć tylko] bezwolnie kłamać, ponieważ chce tego [tzn. kłamstwa] wyłącznie chcąc. Tak bowiem jak gdy kłamie, to chce tego kłamania, tak gdy chce kłamać, chce tego chcenia.

U: Nie mogę temu zaprzeczyć.

N: Jak więc nie jest wolna wola, której nie może sobie podporządkować bez jej [tej woli] przyzwolenia zewnętrzna moc?

U: Czyż nie możemy podobnie argumentując mówić o wolnej woli konia, ponieważ on nie służy popędowi swego ciała, chyba że chce?

N: Nie zachodzi tu podobieństwo. W przypadku konia mianowicie nie podstawi się tej samej woli, lecz tu występuje ta [wola], która przyporządkowana z natury zawsze służy z konieczności popędowi ciała. W przypadku człowieka natomiast jak długo ta wola jest prawa, to ani nie służy, ani nie jest ona [wola] podległa temu, czemu nie powinna [służyć i być podległa], ani nie odwraca się od tej prawości na skutek jakiejś zewnętrznej siły, chyba że sama [wola] chcąc wyraża zgodę na to, co nie powinna. To wyrażenie zgody [wola] wydaje się posiadać ani z natury, ani z konieczności, tak jak koń, lecz w sposób oczywisty z siebie samej.

U: Rozwiąłeś moje wątpliwości co do woli konia. Wróć do tego, na czym skończyliśmy.

N: Czy zaprzeczysz, że wszystko co jest wolne, jest wolne z uwagi na to, przez co [to, co jest wolne,] nie może podlegać przymusowi albo nie może doznać przeszkody, chyba że chcąc tzn. z własnej woli?

U: Nie wiem, jak mam zaprzeczyć.

N: Powiedz mi także, jak prawa wola zwycięża, a jak jest zwyciężana.

U: Chcieć wytrwale samej prawości znaczy dla niej [woli] zwyciężać, chcieć natomiast tego, czego nie powinna, znaczy dla niej być pokonaną.

N: Myślę, że kuszenie prawej woli występuje tylko, gdy ona sama [wola tego] chce, i albo może być [kuszenie] powstrzymane przez samą prawość, albo może [kuszenie] przymusić ją [wolę] do tego, czego nie powinna [tak], aby nie chciała [wola] tamtego [tzn. powstrzymywania przez prawość] i chciała tego [tzn. przymuszania do tego, co nie powinna].

U: Nie widzę, żeby można zarzucić temu kłam jakimś argumentem.

N: Kto więc może twierdzić, że wola do zachowania prawości nie jest wolna, i [nie jest] wolna od pokuszenia i grzechu, jeżeli żadne pokuszenie nie może jej [zmienić], chyba że sama chce, zwrócić się od prawości ku grzechowi, tzn. do chcenia tego, czego nie powinna [chcieć]? Gdy więc jest pokonana, [to] nie przez zewnętrzną moc, lecz swoją własną.

U: Tego dowodzi to, co zostało powiedziane.

N: Czy nie dostrzegasz, że z tego wynika, że żadne pokuszenie nie może pokonać prawej woli? Jeżeli bowiem może, to posiada [pokuszenie] moc zwyciężania i zwycięża dzięki własnej mocy. Lecz to nie może zachodzić, ponieważ wola może być pokonana tylko i wyłącznie przez swoją własną moc. Dlatego w żaden sposób pokuszenie nie może pokonać prawej woli; a jeżeli tak się twierdzi, to w niewłaściwym sensie. Nie inaczej bowiem można to rozumieć niż że wola może podporządkować się pokuszeniu, tak jak odwrotnie – mówi się – że słaby może być pokonany przez silnego, nie dzięki [jednak] swojej własnej mocy, lecz cudzej. To nie oznacza nic innego niż że silny ma moc pokonania słabego.

Rozdział VI

JAK NASZA WOLA JEST SILNA WOBEC KUSZENIA, MIMO ŻE WYDAJE SIĘ BEZSILNA

U: Chociaż wszelkie próby kwestionowania poddajesz naszej woli i nie dopuszczasz, aby władało nią [wola] jakieś pokuszenie tak, że w niczym nie mogę przeciwstawić się twoim twierdzeniom, to nie mogę jednak nie dostrzegać w tej woli pewnej niemocy, której prawie wszyscy doświadczamy, gdy ulegamy przemocy pokuszenia. Stąd jeślibyś nie zdołał pogodzić tej mocy, której dowodzisz, i tej niemocy, którą odczuwamy, to duch mój nie może zaznać spokoju w przypadku tego zagadnienia.

N: W czym, uważasz, leży ta niemoc woli, o której mówisz?

U: W tym, że nie może trwale przyłgnąć do prawości.

N: Jeżeli nie przylega [wola] z powodu niemocy, to wobec tego odwraca się od prawości na skutek siły zewnętrznej.

U: Zgoda.

N: Co to za siła?

U: Siła kuszenia.

N: Ta siła nie może jej [woli] odciągnąć od prawości, o ile ona sama [wola] nie chce tego, co doradza kuszenie.

U: Tak jest. Ale samo kuszenie swoją siłą przymusza ją [wolę] chcieć tego, co [kuszenie] sugeruje.

N: Jakże [kuszenie] zmusza ją [wolę] chcieć? Czy tak, że może wprowadzić nie chcieć, ale nie bez dotkliwych uciążliwości, czy tak, że w żaden sposób nie może nie chcieć?

U: Chociaż muszę wyznać, że my czasami jesteśmy tak naciskani przez pokusy, że nie jesteśmy w stanie bez trudu nie chcieć tego, co [one] sugerują, to jednak nie mogę powiedzieć, żeby wywierały one na nas kiedyś taki nacisk, żebyśmy w ogóle nie mogli nie chcieć tego, co one doradzają.

N: Nie wiem, jak to wyrazić. Jeżeli bowiem człowiek chce kłamać, żeby nie odwlekać śmierci i [nie] zachowywać życia doczesnego, to kto uzna za niemożliwe, że on chce nie kłamać [po to], aby uniknąć śmierci wiecznej i żyć bez końca? Stąd nie powinieneś już wątpić, że ta niemoc zachowania prawości – którą stwierdzasz w naszej woli, ilekroć zgadzamy się na kuszenie – nie wynika z niemożliwości, lecz z trudności. Często bowiem posługujemy się wyrażeniem, że my czegoś nie możemy, nie dlatego, że to dla nas jest niemożliwe, lecz dlatego, że nie możemy tego [dokonać] bez trudu. To utrudnienie przecież nie usuwa naszej wolności woli. Można wprowadzić przypuszczać ataki na wolę mimo jej niechęci, lecz nie można jej pokonać wbrew niej samej. W ten sposób więc uważam, że możesz dostrzec, jak moc woli, którą [moc] potwierdza rozeznanie prawdy zbiega się z niemocą, którą odczuwa nasze człowieczeństwo [tzn. nasza ludzka słabość]. Tak jak bowiem trudność w ogóle nie usuwa wolności woli, tak ta niemoc – którą przypisujemy woli wyłącznie dlatego, że ona [wola] nie może utrzymać bez trudu swej prawości – nie znosi dla woli możliwości wytrwania w prawości.

Rozdział VII

JAK WOLA JEST SILNIEJSZA NIŻ KUSZENIE,
NAWET GDY MU [POKUSZENIU] ULEGA

U: Tak jak w ogóle nie jestem w stanie zanegować twojego dowodzenia, tak również nie mogę zupełnie utrzymać, że wola jest silniejsza niż kuszenie nawet wtedy, gdy ona [wola] mu ulega. Jeśliby bowiem wola zachowania prawości była silniejsza niż napór kuszenia, [to] silniej by się ona [wola] opierała poprzez chcenie tego, co trzyma, niż to [kuszenie] mogłoby na nią [wolę] napierać. Nie skądinąd wiem, że posiadam bardziej bądź mniej silną wolę, jak wyłącznie stąd, że bardziej lub mniej silnie chcę. Stąd, gdy mniej silnie chcę tego, czego powinienem, niż podaje mi kuszenie to, czego nie powinienem, to nie rozumiem, jak kuszenie nie jest silniejsze od mojej woli.

N: Jak widzę, zwodzi cię błąd ekwiwokacji w rozumieniu woli.

U: Chciałbym poznać ten błąd ekwiwokacji.

N: Tak jak słowo „widzenie” ma podwójne znaczenie, tak również „wola”. Nazywamy mianowicie „widzeniem” sam organ widzenia, tzn. promień, który przechodzi przez oczy i przez który postrzegamy światło i to, co w nim [światle] jest; i nazywamy także „widzeniem” akt tego organu, gdy się nim posługujemy, tzn. oglądanie. W ten sam sposób nazywa się wolnością samo narzędzie chcenia, które jest w duszy i które zwracamy do chcenia tego albo tamtego – tak jak „wzrok” [zwracamy] do widzenia rozmaitych przedmiotów; i wolą określa się używanie [korzystanie] tej woli, która jest narzędziem chcenia, tak jak „widzenie” nazywa się używaniem wzroku, który jest narzędziem widzenia. Jak więc posiadamy wzrok, który jest narzędziem widzenia, nawet wtedy, gdy nie widzimy, to widzenie, które jest jego [wzroku] efektem, występuje wyłącznie, gdy rzeczywiście widzimy; tak i wola jako narzędzie chcenia zawsze jest w duszy, również wtedy, gdy niczego nie chce albo gdy śpi. Wolę natomiast, którą nazywam w sensie używania lub dokonania [tzn. wyniku] tego narzędzia, nie zawsze posiadamy, chyba tylko gdy czegoś chcemy. Tamta więc wola, którą nazywam narzędziem chcenia, jest jedna i ta sama zawsze, czegokolwiek byśmy chcieli; ta natomiast, która jest jej dziełem, jest tak wieloraka, jak wiele i jak często chcemy. Tak samo jak wzrok, który przecież posiadamy w ciemnościach i przy zamkniętych oczach, zawsze jest ten sam, cokolwiek właśnie widzimy; widzenie zaś, tzn. jego efekt, który również nazywamy oglądaniem, jest tak zwielokrotniony, jak wielokrotne są przedmioty i sposobności samego widzenia.

- U:** W pełni teraz dostrzegam i kocham to rozróżnienie woli i już jestem w stanie siebie widzieć, jakiego z tytułu tej niewiedzy doznawałem zwozdenia. Ale jednak idź naprzód ku temu, co zacząłeś.
- N:** Ponieważ więc widzisz, że są te dwie wole, [a mianowicie] narzędzie chcenia i jej efekt, to w której z tych dwóch leży siła woli?
- U:** W tej, która jest narzędziem chcenia.
- N:** Jeślibyś więc znał człowieka tak silnego, że pod jego chwytem nieujarzmiony byk nie może się poruszyć, i widziałbyś tego samego człowieka tak trzymającego barana, że ten baran wyrwa się z jego rąk, to czy uznasz go za mniej silnego w trzymaniu barana niż byka?
- U:** Stwierdzę, że on posługiwał się w obu tych przypadkach siłą wprawdzie nie różnie [tzn. tak samo], lecz przyznam, że nie używał swojej siły na równi. Więcej mianowicie stosuje siły w przypadku byka niż barana. Lecz on jest silny, ponieważ ma siłę; działanie jego natomiast nazywa się silnym, ponieważ przebiega [działanie] z siłą.
- N:** Wolę, którą nazywam narzędziem chcenia, pojmuj tak, że ona [wola] posiada nieodłączną i niemożliwą do pokonania żadną inną mocą siłę, której używa czasami więcej, a czasami mniej w chceniu. Stąd to, czego silniej chce [wola], to tego w żadnych okolicznościach nie porzuca, jeżeli nawet zostało jej dane to, czego mniej silnie chce. A gdy daje się jej to, czego chce silniej, to natychmiast odstępuje od tego, czego chce nie w takim samym [wysokim] stopniu. I wtedy wola – którą możemy nazwać działaniem tego narzędzia, ponieważ dokonuje swojego czynu, gdy czegoś chce – to wtedy powiadam: wola jest nazywana działaniem bardziej lub mniej silnym, ponieważ bardziej lub mniej silnie objawia się [w działaniu].
- U:** Muszę przyznać, że jest to dla mnie jasne.
- N:** Widzisz więc, że gdy człowiek porzuci posiadaną prawość na skutek jakiegoś atakującego kuszenia, to przez żadną zewnętrzną siłę nie jest ona [wola] odciągana, lecz sama zwraca się ku temu, czego silniej chce.

Rozdział VIII

BÓG NAWET NIE MOŻE ODEBRAĆ PRAWOŚCI WOLI

- U:** Czy Bóg nie mógłby zabrać jej [woli] prawości?
- N:** Spróbuj zrozumieć, w jaki sposób nie może. Może wprawdzie cały byt [substantia], który stworzył z niczego, z powrotem obrócić w nicłość, a przecież nie jest w stanie oddzielić prawości od woli, która ją posiada.

- U:** Oczekuję uzasadnienia od ciebie tego twojego, dla mnie nieznanego zupełnie, twierdzenia.
- N:** My mówimy o tej prawości woli, dzięki której wola jest nazywana sprawiedliwą, tzn. która jest zachowywana z uwagi na samą siebie. Żadna zaś wola nie jest sprawiedliwa, chyba że ta, która chce tego, co Bóg chce, żeby ona chciała.
- U:** Ta, która tego nie chce, jest w sposób oczywisty niesprawiedliwa.
- N:** Zachowywanie więc prawości woli dla samej tej prawości, oznacza dla każdego, kto ją zachowuje, chcieć tego, co chce Bóg, żeby on [tzn. każdy] chciał.
- U:** Tak trzeba uznać.
- N:** Jeżeli Bóg oddziela tę prawość od czyjejś woli, to czyni to chcąc, czy też nie chcąc?
- U:** Nie może nie chcąc.
- N:** Jeżeli więc odbiera wzmiankowaną prawość czyjejś woli, to chce tego, co czyni.
- U:** Bez wątpienia chce.
- N:** W każdym razie chce odłączyć od jego woli samą prawość, i nie chce, żeby on [ten ktoś] zachowywał prawość woli dla samej prawości.
- U:** Tak wynika.
- N:** Ale już zostało ustalone, że zachowywanie w ten sposób prawości woli oznacza, dla każdego ją zachowującego, chcenie tego, co chce Bóg, żeby on chciał.
- U:** Choćby to nie zostało ustalone, tak jednak rzecz by się miała.
- N:** Jeżeli więc Bóg odbiera komuś tę często wzmiankowaną prawość, to nie chce [Bóg], żeby on [ktoś] chciał tego, co [Bóg] chce, żeby on chciał.
- U:** Nic bardziej logicznego, a przy tym bardziej niemożliwego.
- N:** Nie ma więc nic bardziej niemożliwego niż to, że Bóg odbiera prawość woli. Mówi się jednak, że on [Bóg] to czyni, gdy nie sprawia, żeby ta prawość woli nie została porzucona. Podobnie mówi się, że diabeł albo kuszenie dlatego to czyni – czyli że pokonuje tę wolność i odciąga ją od prawości, którą [ta wolność] ma – ponieważ jeśliby jej [woli] czegoś nie obiecał [diabeł] albo nie zagroził odebraniem tego, czego chce [wola] bardziej niż samej prawości, to w żaden sposób ona sama [tzn. wola] nie odwróciłaby się od niej [prawości], której w jakiejś mierze poniekąd chce [wola].
- U:** To, co mówisz, wydaje mi się, tak jasne, że – jak myślę – nie potrafię nic powiedzieć przeciw.

Rozdział IX

NIE MA NIC BARDZIEJ WOLNEGO
NIŻ PRAWA WOLA

- N:** Dostrzegasz więc, że nie ma nic bardziej wolnego niż prawa wola, której żadna zewnętrzna siła nie może odebrać jej prawości. Jeżeli mianowicie mówimy, że gdy [ona-wola] chce kłamać, aby nie stracić życia albo zdrowia, i jest zmuszana porzucić prawdę ze strachu przed śmiercią albo torturami, to nie jest to prawdziwe. Nie jest bowiem zmuszana bardziej chcieć życia niżeli prawdy, ale ponieważ zewnętrzna siła stoi na przeszkodzie, aby zachować jednocześnie jedno i drugie [tzn. życie i prawdę], to ona sama wybiera to, co bardziej woli, i to zupełnie dobrowolnie, a nie wbrew woli – chociaż postawiona w sytuacji konieczności porzucenia jednej z dwóch nie działa [wola] dobrowolnie, lecz wbrew swojej woli. Nie jest zapewne mniej silna, aby chcieć prawdy niż chcieć zdrowia, lecz silniej chce zdrowia. Jeśliby bowiem zobaczyła teraz obecnie wieczną chwałę, która następuje bezpośrednio po zachowaniu prawdy, i męczarnie piekła, którym bez zwłoki byłaby poddana po kłamstwie, to nie mam zupełnie wątpliwości, że wnet okazałoby się, że posiada wystarczające siły do zachowania prawdy.
- U:** To jest oczywiste, ponieważ musiałaby zużytkować więcej sił do chcenia wiecznego zbawienia dla niego samego i chcenia prawdy dla nagrody niż do zachowania okresowego, czasowego zdrowia.

Rozdział X

W JAKI SPOSÓB GRZESZNIK JEST SŁUGĄ GRZECHU;
I WIĘKSZYM CUDEM JEST, GDY BÓG PRZYWRACA PRAWOŚĆ TEMU,
KTO JĄ PORZUCA, NIŻ GDY PRZYWRACA ŻYCIE ZMARŁEMU

- N:** Zawsze więc natura rozumna posiada wolną wolę wyboru, ponieważ zawsze posiada moc zachowania prawości woli dla samej prawości, choć czasami z trudem. Lecz gdy wolna wola porzuca prawość z powodu trudności z jej zachowaniem, to zaraz potem służy grzechowi z uwagi na niemożność jej [prawości] odzyskania przez siebie [tzn. własnymi siłami]. W ten sposób staje się [wola] „duchem błędzącym i nie powracającym” (por. Ps 78, 39; Ps 77, 39), ponieważ „kto czyni grzech, ten jest sługą grzechu”

(J 8, 34). A mianowicie tak jak żadna wola, zanim posiadała prawość, nie mogła jej osiągnąć, o ile Bóg jej nie dał, tak i gdy porzuca przyjętą, nie może jej odzyskać, chyba że Bóg znów ją jej odda. I za większy poczytuję cud, gdy Bóg na powrót oddaje woli porzuconą prawość, niż gdy przywraca zmarłemu utracone życie. Ciało bowiem nie grzeszy umiarem z konieczności, aby nigdy nie otrzymać znów życia; wola natomiast przez porzucenie prawości przez samą siebie zasługuje, aby zawsze odczuwała jej [prawości] brak. I jeżeli kto dobrowolnie zadaje sobie śmierć, to nie odbiera sobie tego, czego nigdy nie miał utracić; kto natomiast porzuca prawość woli, odrzuca to, co ze względu na powinność zawsze miał zachować.

U: Doskonale teraz rozumiem twoje słowa o niewoli, przez którą staje się „sługą grzechu, kto czyni grzech”, i o niemożności odzyskania porzuconej prawości, chyba że zostałaaby zwrócona przez tego, kto ją wcześniej dał; i że nieustannie powinni ją rozważać wszyscy, którym jest ona [tzn. prawość] dana po to, aby ją zawsze trzymać.

Rozdział XI

TA NIEWOLA [GRZECHU] NIE ZNOSI WOLNOŚCI WOLI

U: Tym wywodem mocno ograniczyłeś moją radość, ponieważ uznałem się już za człowieka bezpiecznego, który zawsze posiada wolną wolę wyboru. Dlatego proszę, abys mi wyjaśnił istotę tej niewoli, aby przypadkiem ona nie okazała się stać w sprzeczności z wcześniej omawianą wolnością. Obydwie przecież, mianowicie ta wolność i ta niewola, znajdują się w woli, według której człowiek jest wolny albo jest sługą. Jeżeli zatem jest sługą, to jak jest wolny? A jeżeli wolny, to jak jest sługą?

N: Jeśli dokonasz dobrego rozróżnienia, to zauważysz, że kiedy ktoś nie posiada wspomnianej prawości, to bez sprzeczności jest zarówno wolny, jak i jest sługą. Nigdy bowiem nie leży w jego mocy sięgnąć prawości, skoro jej nie ma, lecz zawsze jest w jego mocy ją [prawość] zachować, gdy ją posiada. Z tego powodu, że nie może powrócić od grzechu, jest sługą; a przez to, że nie może być odłączony od prawości, jest wolny. Ale z grzechu i jego niewoli może go zawrócić wyłącznie ktoś inny, od prawości natomiast może się odwrócić sam przez siebie, a od wolności

swojej nie może się uwolnić ani sam przez siebie, ani przez kogoś innego. Zawsze bowiem z natury jest wolny, aby zachowywać prawość, o ile ją ma, nawet jeżeli nie ma tej [prawości], którą miałby zachowywać.

U: Świadomość istnienia tej zgodności między tą wolnością i niewolą w tym samym człowieku, tak że mogą one współistnieć jednocześnie, zupełnie mi wystarcza.

Rozdział XII

DLACZEGO BARDZIEJ STOSOWNIE JEST POWIEDZIEĆ:

„CZŁOWIEK JEST WOLNY, GDY NIE POSIADA PRAWOŚCI”

– PONIEWAŻ ONA NIE MOŻE MU BYĆ ODEBRANA, GDY JĄ POSIADA –

NIŻ: „CZŁOWIEK JEST SŁUGĄ, GDY POSIADA PRAWOŚĆ”

– PONIEWAŻ ON SAM PRZEZ SIEBIE NIE MOŻE JEJ ODZYSKAĆ,

GDY JEJ NIE POSIADA

U: Lecz bardzo chcę się dowiedzieć, dlaczego bardziej odpowiednio nazywać wolnym tego, kto nie posiada prawości, ponieważ nie może ona być mu odebrana przez kogoś innego wtedy, gdy ją [prawość] posiada, niż nazywać kogo sługą, gdy ma prawość, ponieważ nie może jej odzyskać sam przez siebie, gdy jej nie ma. Z tego powodu bowiem, że nie może powrócić od grzechu, jest sługą; z kolei z tego, że nie może być odłączony od prawości, jest wolny. A zatem tak jak nigdy nie może być odłączony, jeżeli ma, tak nigdy nie może powrócić, jeżeli nie ma. Stąd jak zawsze posiada tę wolność, tak zawsze wydaje się mieć tę niewolę.

N: Ta niewola jest wyłącznie niemożnością niegrzeszenia. Czy bowiem nazwalibyśmy ją [tę niewolę] niemożnością powrócenia do prawości, czy też niemożnością odzyskania względnie ponownego posiadania prawości, to człowiek wyłącznie z tego powodu jest sługą grzechu, ponieważ przez ten fakt, że nie może powrócić do prawości – czy to przez niemożność jej odzyskania, czy jej posiadania – nie może nie grzeszyć. Gdy natomiast posiada tę prawość, to nie ma niemożności niegrzeszenia. Stąd gdy posiada tę prawość, nie jest sługą grzechu. Możliwość zaś zachowania prawości ma zawsze, zarówno gdy ma prawość, jak i gdy jej nie ma; i stąd zawsze jest wolny.

Co zaś się tyczy twojego pytania, dlaczego stosowniej jest go nazwać wolnym, kiedy nie posiada prawości, bo nie może mu nikt z zewnątrz jej odebrać, niż sługą wtedy, gdy ma prawość, ponieważ znowu ten nie może jej sam przez siebie odzyskać, gdy jej nie ma. To jest tak samo jakbyś

zapytał, dlaczego stosowniej powiedzieć o człowieku, że posiada zdolność widzenia słońca – choć [akurat] słońce nie świeci – z uwagi na to, że może je oglądać, kiedy ono świeci, niż mówić o nim, że ma niemożność widzenia słońca, kiedy ono świeci, ponieważ nie może spowodować jego obecności dla siebie, gdy ono nie świeci. Jak bowiem mamy w sobie – nawet gdy nie ma światła słonecznego – zdolność widzenia, dzięki której widzimy, kiedy ono świeci, tak również, kiedy brakuje nam prawości woli, to jednak posiadamy w sobie zdolność rozumienia i chcenia, dzięki której możemy ją [prawość] zachować dla niej samej, gdy ją mamy. A jak niczego nam nie brakuje do zobaczenia słońca jak wyłącznie jego obecności, wtedy jedynie tylko nie posiadamy owej możliwości, którą czyni dla nas jego obecność, tak tylko wyłącznie przy braku tej prawości mamy tę niemożność, którą powoduje w nas jej [prawości] nieobecność. Zawsze więc człowiek posiada wolność woli, lecz nie zawsze jest „sługą grzechu”, ale jedynie, kiedy nie ma prawej woli.

- U:** Gdybym dokładnie się zastanowił nad tym, co zostało wyżej powiedziane, gdy dokonałeś rozróżnienia czterech możliwych warunków widzenia w obrębie samej możności widzenia, nie wyrażałbym tu wątpliwości. Dlatego sam obarczam się winą za te moje wątpliwości.
- N:** Wybaczę ci teraz, o ile z kolei to, o czym obecnie mówimy, tak będziesz pamiętał, gdy zajdzie potrzeba, że nie będzie trzeba znów tego powtarzać.
- U:** Dziękuję ci za wyrozumiałość. Ale nie dziw się, jeżeli to, nad czym nie zwykłem się zastanawiać, po jednym wysłuchaniu wszystko od razu nie staje się przedmiotem głębszej refleksji z mej strony.
- N:** Wyraż przynajmniej swoje wątpliwości, o ile jakieś są, co do definicji wolności woli, którą skonstruowaliśmy.

Rozdział XIII

„MOŻNOŚĆ ZACHOWANIA PRAWOŚCI WOLI
Z UWAGI NA SAMĄ PRAWOŚĆ”
JEST PEŁNĄ DEFINICJĄ WOLNOŚCI WOLI

- U:** Jest jeszcze coś, co nadal wzbudza we mnie pewien niepokój. Często bowiem mamy moc, aby coś zachować, jednak nie jest ona [moc] tak wolna, żeby nie mogła stanąć jej na przeszkodzie inna [zewnątrzna] siła. Dlatego gdy mówisz, że wolność woli jest możliwością zachowania prawości woli dla samej prawości, przynajmniej zważ, czy przypadkiem nie

należy dodać czegoś, co powoduje, że ta możliwość jest tak daleko wolna, że nie można jej żadną siłą pokonać.

N: Gdyby kiedykolwiek można było znaleźć możliwość zachowania prawości woli dla samej prawości bez tej omawianej przez nas wolności, to rzeczywiście trzeba by dodać to, co mówisz. Ale skoro wzmiankowana definicja jest tak pełna i od strony rodzaju i od strony różnicy gatunkowej, że nie zawiera ani niczego mniej, ani więcej, niż ta przez nas szukana wolność, to niezrozumiałe jest do niej [definicji] ani czegokolwiek dodawać, ani co jej ujmować. „Możliwość” jest bowiem rodzajem dla wolności. To zaś dodanie „zachowania” oddziela ją [możliwość] od wszystkich możliwości, które nie są [możliwościami] zachowania, tak jak jest możliwość śmiechu czy chodzenia. Przez dodanie natomiast „prawości” separuje ją od możliwości zachowania np. złota lub czegokolwiek, co nie jest prawością. Dodatek „wolności [woli]” odgranicza ją z kolei od możliwości zachowania prawości innych rzeczy, jak np. prawość [czyli prosty kształt] kija lub mniemania. Przez stwierdzenie zaś „dla samej prawości” jest odróżniona od możliwości zachowania prawości woli ze względu na coś innego, jak np. jest zachowywana ze względu na pieniądze albo z natury. Z natury bowiem pies zachowuje prawość woli, kiedy lubi swoje szczenięta albo swojego pana, który mu świadczy dobrodziejstwo. Ponieważ w tej definicji nie ma niczego, co nie byłoby konieczne, aby wolność wyboru rozumnej woli zawierała bądź wykluczała, i w sposób dostateczny jedne elementy są w niej zawarte, a drugie wykluczone; to ta nasza definicja w każdym razie nie wymaga ani ujmowania, ani dodawania niczego. Czy tak ci się wydaje?

U: Dla mnie przynajmniej jest pełna.

N: Powiedz więc, czy masz jeszcze jakieś pytania dotyczące tej wolności. Jej właśnie posiadanie przypisuje się temu, kto czyni dobro bądź zło. Tej właśnie wyłączenie dotyczy obecny nasz wykład.

Rozdział XIV

PODZIAŁ WOLNOŚCI WOLI

U: Pozostało teraz, abyś dokonał podziału tej woli. Chociaż bowiem według tej definicji jest ona wspólna dla każdej natury rozumnej, to jednak wiele dzieli tą, która należy do Boga, od tych, które należą do natury rozumnej, a te znowu różnią się nawzajem między sobą.

N: I. Inna jest wolność woli z siebie, która nie jest ani stworzona ani od kogoś innego otrzymana, która jest własnością jedynie Boga.

II. Inna jest stworzona przez Boga i [od Niego] przyjęta, która jest własnością ludzi i aniołów. Stworzona zaś czyli przyjęta, inna jest ta posiadająca prawość, którą zachowuje, a inna jej [tzn. prawości] pozbawiona.

II-1. W posiadaniu [prawości] jedna [wola] trzyma ją w sposób możliwy do odłączenia, a inna w sposób niemożliwy do odłączenia.

II-1-a. Ta zatem, która trzyma [prawość] rozerwalnie, była własnością wszystkich aniołów, zanim dobrzy zostali utwierdzeni, a źli upadli; i jest własnością wszystkich ludzi przed śmiercią, którzy posiadają tę prawość.

II-1-b. Ta natomiast, która trzyma prawość nierozzerwalnie, jest własnością wybranych aniołów i ludzi, ale aniołów po upadku tych złych, a ludzi po ich śmierci.

II-2. Ta zaś, która pozbawiona jest prawości, inna jest pozbawiona z możliwością odzyskania, a inna pozbawiona z niemożliwością odzyskania.

II-2-a. Ta pozbawiona prawości z możliwością jej odzyskania, jest własnością tylko wszystkich ludzi w tym życiu, którzy są prawości pozbawieni, choćby wielu jej [prawości] nie mogło odzyskać.

II-2-b. Ta pozbawiona prawości z niemożliwością jej odzyskania, jest własnością złych aniołów i ludzi, ale aniołów po upadku, a ludzi po zakończeniu tego życia.

U: Z pomocą Bożą definicję i podział tej wolności tak mi jasno wyłożyłeś, że nie mogę niczego znaleźć, o co koniecznie na ten temat mógłbym jeszcze zapytać.

*Przełożył i wstępem poprzedził
Andrzej P. Stefańczyk*

Information about Translator: ANDRZEJ P. STEFAŃCZYK, M.A. – Department of History of Ancient and Medieval Philosophy, Faculty of Philosophy, The John Paul II Catholic University of Lublin; address for correspondence: Al. Raławickie 14, PL 20-950 Lublin; email: astefanczyk@kul.lublin.pl

Mgr ANDRZEJ P. STEFAŃCZYK – Katedra Historii Filozofii Starożytnej i Średniowiecznej, Wydział Filozofii, Katolicki Uniwersytet Lubelski Jana Pawła II; adres do korespondencji: Al. Raławickie 14, 20-950 Lublin; e-mail: astefanczyk@kul.lublin.pl